

„Była kiedyś parafia...”

Pod takim tytułem w niedzielę 11 października br. po nabożeństwie została uroczystie otwarta wystawa w kościele parafii Wniebowstąpienia w Warszawie. Ta autorska ekspozycja parafianki – pasjonatki historii i byłej nauczycielki – Marii Kaucz, poświęcona została społeczności luteranńskiej Nowego Dworu i okolic 1782-1944 [~1960]. Miała również na celu zasygnalizowanie przejawów współistnienia różnych nacji, wyznań i religii w wielokulturowym tyglu przedwojennego Nowego Dworu. Wernisaż połączono z promocją książki autorki pt. „Zapomniany pastor” przybliżającej postać ks. Roberta Nitschmanna – ostatniego przedwojennego proboszcza ewangelickiej parafii nowodworskiej. Zakupione książki stanowią będą „cegiełki” na budowę na terenie opuszczonego cmentarza w Nowym Dworze Mazowieckim pomnika pamięci o duchownym i jego parafianach, którego projekt przygotował w 2011 r. p. Jacek Malinowski.

Po krótkiej modlitwie, którą poprowadził proboszcz parafii, ks. dr Dariusz Chwastek oraz powitaniu gości, historię luteran na Mazowszu przybliżył ks. dr Włodzimierz Nast – emerytowany proboszcz Parafii Św. Trójcy w Warszawie.

Następnie zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia p. Marii Moździrskiej na temat luteran w Nowym Dworze, jako elementu wielokulturowej populacji miasta. Prelegentka jest nowodworską od kilku pokoleń i wieloletnim nauczycielem Zespołu Szkół nr 2 w Nowym Dworze; napisała m.in. pracę na temat Parafii ewangelicko-augsburskiej w Nowym Dworze Mazowieckim od 1783 do 1945 r. Jest także autorką opracowania „Społeczność żydowska w Nowym Dworze od końca XVII w. do połowy XX w.” oraz kilkuset artykułów prasowych na temat historii Nowego Dworu i okolic.

Krótkim wspomnieniem o przedwojennym Nowym Dworze podzielił się były członek ewangelickiej parafii nowodworskiej – p. Jerzy Boldin. Urodzony w Nowym Dworze, potomek znanej przedwojennej rodziny nowodworskich rzeźników i wędliniarzy. Sam nie kontynuował rodzinnej tradycji, po wojnie pracował w handlu. Mieszka pod Warszawą, część rodziny (m.in. dziadkowie i rodzice) pochowana została na cmentarzu ewangelickim przy ul. Młynarskiej w Warszawie.

Zaproszenie na otwarcie wystawy oraz do krótkiego zabrania głosu, przyjęła również p. Beata Bunzel, córka młodszej córki pastora ks. Roberta Nitschmanna – Elżbiety, będąca też jego jedyną wnuczką. Mieszka w Spreewaldzie, w pobliżu miasta Lubben w Niemczech. Pracuje jako terapeutka i zajmuje się medycyną niekonwencjonalną. Wielokrotnie była w Polsce.

Na koniec głos zabrała autorka wystawy p. Maria Kaucz, przedstawiając założenia wystawy oraz dziękując wszystkim zaangażowanym w jej powstanie i ekspozycję.

Do podziękowań dołączyli się również proboszcz i prezes Rady Parafialnej Parafii Wniebowstąpienia – p. Paweł Niemczyk, wyrażając wdzięczność za przybycie przedstawicielom wielu środowisk nowodworskich i warszawskich, a także wyznaniowych.

Otwierając wystawę, zaproszono obecnych do dokonywania wpisów w księdze pamiątkowej, zakupu książek-cegiełek o pastorku Nitschmannie oraz spotkania w kawiarence parafialnej przy poczęstunku przygotowanym przez Koło Pań.

Warto podkreślić, że jest to już druga ekspozycja przygotowana przez p. Marię Kaucz – pierwsza pt. „Witraże pamięci”, poświęcona ostatniemu proboszczowi parafii nowodworskiej, ks. Robertowi Nitschmannowi, który zginął w 1940 r. w obozie Sachsenhausen, została zaprezentowana w lutym 2012 roku. Autorka jest również inicjatorką i współorganizatorką działań mających na celu odzyskanie byłego cmentarza ewangelickiego na terenie Nowego

Było miło, więc trudno było się rozstać. Nadszedł czas powrotu do domu, ale jeszcze na pewno się spotkamy.

Pozdrawiamy wszystkich uczestników wycieczki!

Joanna Kędracka i Andrzej Lengiewicz

LATO 2015

Sorkwity lipiec 2015- parafialny wyjazd rodzinny

Przełom czerwca i lipca powinien na stałe wpisać się w kalendarz rodzin naszej parafii. Już po raz drugi, tuż po zakończeniu zajęć w szkołach, mogliśmy wyruszyć na nasze parafialne, rodzinne mazurskie integracje. Towarzyszył nam ksiądz Dariusz Chwastek z córeczkami.

W tym roku do Sorkwit do gościnnego domu parafialnego udało się nam dotrzeć z aż 22. osobową grupą i bardzo się cieszymy z rosnącą liczbą zainteresowanych. Ci, którzy byli po raz pierwszy, mogli poznać fantastyczną atmosferę tego miejsca. Stali bywalcy natomiast utwierdzili się w przekonaniu, że lepszego pomysłu na początek wakacji po prostu nie ma!

Przyjazny klimat domu, pyszne, zdrowe jedzenie i piękna natura. Pogoda pozwalała nam na pełne korzystanie z wypoczynku. Wieczorami chodziliśmy na spacer do pobliskiej stacji wodnej i neogotyckiego pałacu rodziny Mirbachów. Mimo ataku komarów udało nam się wspólna wyprawa ścieżką edukacyjną, gdzie mogliśmy podziwiać nietypowe dla tego terenu gatunki roślin i drzew, sprowadzone przed laty przez dawnych właścicieli majątku. Uczestniczyliśmy w ważnym wydarzeniu Sorkwit, czyli w ćwiczeniach i zawodach zespołów Ochotniczej Straży Pożarnej z czterech sąsiednich miejscowości. Oczywiście najgoręcej kibicowaliśmy miejscowym strażakom, którym, dzielnie przewodziła pani strażak.

Główne atrakcje naszego pobytu to jednak plaża z pięknym nowym pomostem oraz wypożyczalnia sprzętu pływającego (kajaki, deski do pływania, katamaran i żaglówka). Chłopcy pilnie poznawali sztukę wiązania węzłów żeglarskich i doskonalili skoki do wody, a w wolnych chwilach wszystkie dzieci korzystały z trampoliny i siłowni terenowej na terenie ośrodka.

W pamięci zostaną nam z pewnością dwa wyjątkowe wieczory muzyczne. Prawdziwie rozśpiewaliśmy się pod jabłonią, przy świetle lampionów. Z akompaniamentem gitary, z której wydobywał tony ks. Ireneusz Lukas. Przypominał nam się stary, dobry obozowy repertuar, który zaraz został podchwycony zarówno przez małych, jak i dużych. Ambitnie rozdzieliliśmy kilka utworów na głosy i byliśmy nawet troszkę dumni z końcowego efektu wspólnej harmonii.

Drugi wieczór to bardziej nowoczesna forma rywalizacji śpiewaczej – czyli pojedynki na dwa głosy przy specjalnym sprzęcie do Karaoke. Nadspodziewana ilość chętnych wykonawców oraz wyjątkowe ich zaangażowanie nie pozwala dziś ustalić, kto był zwycięzcą tego turnieju. Na pewno jednak możemy stwierdzić, że grupa była bardzo utalentowana wokalnie.

Wyjeżdżaliśmy pełni wrażeń i z poczuciem umocnienia przyjaźni między dziećmi i dorosłymi. Zachęcamy gorąco do planowania wspólnych wakacji w przyszłym roku. Jak zwykle będziemy próbowali zarezerwować pierwszy turnus po zakończeniu roku szkolnego.